

GAZETA GRĘBOSZOWSKA



ISSN 1507-6792

WYDAWCA: GMINNE CENTRUM KULTURY I CZYTELNICTWA W GRĘBOSZOWIE

NR 86

ROK XXIII

CZERWIEC 2020

KWARTALNIK

CENA 5 ZŁ



**Powiat dąbrowski
uczcił pamięć
str. 1, 8**

**Kolejna inicjatywa
Stowarzyszenia
str. 2**

**Rozmowa
z przewodniczącym rady
gminy Gręboszów
str. 4, 5**

**Strażak Karsy
zwycięzcą halowego
turnieju
str. 15, 28**

KOLEJNA INICJATYWA STOWARZYSZENIA

Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Gręboszowskiej, które działa od maja 2017 roku i było inicjatorem budowy w Gręboszowie pomnika dla uczczenia 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości, postawiło sobie kolejny cel. Jest nim wykonanie tablicy pamiątkowej z okazji – przypadającej w tym roku – setnej rocznicy Bitwy Warszawskiej, zwyczajowo nazywanej Cudem nad Wisłą. Bitwa ta została stoczona w dniach 13-25 sierpnia 1920 roku w czasie wojny polsko-bolszewickiej. Zdecydowała o zachowaniu niepodległości przez Polskę i przekreśliła plany rozprzestrzenienia komunizmu na Europę Zachodnią. W związku z tą okrągłą rocznicą Stowarzyszenie podjęło już stosowne działania: wybrało projekt autorstwa Dominika Krawca z Tarnowa i cały czas gromadzi na ten cel środki finansowe. Pamiątkowa tablica o wymiarach 90 cm x 70 cm, będzie umieszczona w bezpośrednim sąsiedztwie pomnika, powstałego z okazji 100-lecia odzyskania niepodległości. A oto treść tablicy:



**W STULECIE
BITWY WARSZAWSKIEJ
1920-2020
WDZIĘCZNI BOGU
I ŻOŁNIERSKIEMU MĘSTWU
ZA DAR OCALENIA OJCZYZNY
MIESZKAŃCY GRĘBOSZOWA I OKOLIC
GRĘBOSZÓW, 15 SIERPNIA A.D. 2020**

Wiesław Lizak





Oddajemy do Państwa rąk kolejny, już 86. numer Gazety Gręboszowskiej. Miniony kwartał to bez wątpienia trudny okres i to pod wieloma względami. Od marca br. znaleźliśmy się jakby w nowej rzeczywistości. Pandemia koronawirusa i jej następstwa w drastyczny sposób wpłynęły na nasze życie. Dotychczasowa rutyna dnia codziennego została diametralnie zmieniona i całko-

wicie podporządkowana nowemu reżimowi sanitarnemu. W trosce o zdrowie swoje i najbliższych pozostaliśmy w domach. W drastyczny sposób ograniczyliśmy naszą społeczną aktywność praktycznie w każdej sferze życia. Wszystkie wydarzenia kulturalne, od miesięcy pieczołowicie planowane przez instytucje kultury, zostały odwołane lub przeniesione na inny termin. Instytucje kultury zostały zamknięte dla odbiorców. Działalność kulturalna przeniosła się do Internetu. Artyści grali koncerty online ze swoich domów, galerie i muzea udostępniały zbiory w formie wirtualnego zwiedzania a teatry publikowały archiwalne nagrania spektakli dając nam namiastkę normalności. Na dzień dzisiejszy nadal nie wiemy, kiedy znów będziemy mogli spotkać się na koncercie, wernisażu czy też imprezie masowej artystyczno-rozrywkowej. Również w sporcie byliśmy świadkami kolosalnych zmian. Stadiony piłkarskie opustoszały, rozgrywki sportowe na wszystkich szczeblach, praktycznie w każdej dyscyplinie i niemalże na całym globie zostały wstrzymane, a część z nich definitywnie odwołana. Również w sferze życia religijnego musieliśmy zmienić nasze dotychczasowe praktyki. Biskupi diecezjalni swoimi dekrétami na bieżąco aktualizowali wytyczne będące odpowiedzią na panującą sytuację epidemiczną w kraju. W kościołach ograniczono ilość wiernych mogących uczestniczyć w nabożeństwach, a przez pewien czas Msze św. sprawowane były nawet bez udziału wiernych świeckich i przy zamkniętych drzwiach. Niezwykle sugestywnym pozostaje obraz Papieża Franciszka, który 27 marca br. w strugach rzęsiście padającego deszczu modlił się bez udziału wiernych na pustym placu Św. Piotra o ustanie pandemii a następnie udzielił uroczystego błogosławieństwa papieskiego Urbi et Orbi czyli „miastu i światu”. Wymiernym przykładem zmian jakie wymusiła pandemia koronawirusa były również tegoroczne Święta Wielkanocne. Większość z nas spędziła je jedynie w gronie domowników śledząc obrzędy Wielkiego Tygodnia korzystając z transmisji radiowych, telewizyjnych czy poprzez Internet.

Przez ostatnie trzy miesiące niemalże każda dziedzina naszego życia i każda gałąź gospodarki poczuły wpływ pandemii i związanych z nią zmian i obostrzeń. Dzisiaj nikt nie wie, kiedy tak naprawdę zakończy się pandemia i jak w wtedy będzie wyglądało nasze życie. Bez wątpienia nie będzie ono już takie samo. Obecnie jesteśmy świadkami sukcesywnego powrotu do znanej nam sprzed pandemii codzienności. Powoli odmrażane są kolejne sektory gospodarki, czy też życia społecznego. Jednak nadal pozostaje niepokój. Ciągłe przed oczami mamy obrazy z Włoch, Hiszpanii czy też z Chin i Stanów Zjednoczonych, w których wirus zebrał największe żniwo. Pozostaje nam wierzyć, że najgorsze już za nami, a teraz będzie już tylko lepiej. Miejmy nadzieję, że już wkrótce pandemię będziemy wspominać jako zły sen, który dobitnie pokazał nam, że nie wszystko zależy od nas i nie na wszystko możemy mieć wpływ. Trzeba jednak pamiętać, że nadal

OD WYDAWCY

spoczywa na nas odpowiedzialność, nie tylko za siebie, ale i za naszych bliskich, by z rozwagą a nie zachłannością odnajdywać się w nowej rzeczywistości powrotu do dotychczasowego życia.

W aktualnym wydaniu Gazety Gręboszowskiej znajdują Państwo relacje z przedsięwzięć kulturalnych i wydarzeń sportowych, które odbyły się jeszcze przed wybuchem pandemii w Polsce. Tym samym publikujemy informację o koncercie kolęd i pastorałek w wykonaniu uczniów szkoły gry na instrumentach muzycznych i koncercie Tarnowskiego Chóru Gos.pl, jak również relacje z turniejów: piłki siatkowej, piłki nożnej o puchar wójta gminy Gręboszów oraz tenisa stołowego o puchar dyrektora GCKiCz.

W 86. numerze Gazety Gręboszowskiej przeczytają Państwo również informacje o powiatowych obchodach Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”, postępie prac przy budowy nowego mostu w Borusowej, jak również kolejnej inicjatywie Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Gręboszowskiej, dotyczącej upamiętnienia przypadającej w tym roku 100. rocznicy Bitwy Warszawskiej. Ponadto na łamach naszego kwartalnika publikujemy rozmowę z Markiem Mosio – Przewodniczącym Rady Gminy Gręboszów, w której m. in.: podsumowuje dotychczasowe działania realizowane przez Radę, współpracę z Wójtem Gminy Gręboszów oraz wspomina o planach na najbliższe lata.

Miniony kwartał to również wyjątkowa 100. rocznica urodzin Papieża Polaka św. Jana Pawła II. W aktualnym wydaniu naszej Gazety Gręboszowskiej przypominamy sylwetkę naszego wybitnego rodaka. Warto wspomnieć, że 14 listopada 1971 roku, jeszcze jako kardynał, ks. Karol Wojtyła wraz z ówczesnym Ordynariuszem Tarnowskim Jerzym Ablewiczem, gościł w kościele parafialnym w Gręboszowie. Kardynał Wojtyła dokonał poświęcenia epitafiów ku czci majora Henryka Sucharskiego i jego duchowego ojca ks. Piotra Halaka. Powracamy pamięcią również i do tych wyjątkowych dla naszej społeczności wydarzeń. Dzisiaj Św. Jan Paweł II jest obecny nie tylko w naszych modlitwach, ale również poprzez relikwie, jakie znajdują się w gręboszowskiej parafii. Co więcej, w lutym br. odbyła się w kościele pw. WNMP w Gręboszowie uroczysta peregrynacja obrazu Świętego Jana Pawła II wraz z relikwiami, o czym również piszemy na łamach naszego lokalnego kwartalnika. Dzisiaj niezwykle ważne jest, byśmy nie tylko utrwalali pamięć o naszym wybitnym rodaku, ale również żyli według zasad jakie wyznawał i zgodnie z naukami jakie głosił. To już przeszło 15 lat jak Jan Paweł II powrócił do domu Ojca. Pomimo upływu czasu wszyscy pamiętamy, jakie emocje wiązały się ze śmiercią Papieża Polaka. Wspomnieniem tych chwil jest tekst „Świadomość odejścia”, który przypomina wydarzenia i emocje jakie towarzyszyły nam 2 kwietnia 2005 roku, kiedy świat obiegła informacja o śmierci Jana Pawła II.

Na koniec pragnę życzyć wszystkim przyjemnej lektury 86. numeru Gazety Gręboszowskiej. Jednocześnie życzę sobie i Państwu zdrowia oraz jak najszybszego powrotu do normalności. Miejmy nadzieję, że czas pandemii jak najszybciej się zakończy, a my będziemy mogli wrócić do naszych zajęć bez uciążliwych ograniczeń i obostrzeń oraz bez strachu i niepokoju o zdrowie swoje i naszych najbliższych.

Wiesław Lizak

ABSOLUTNYM PRIORYTETEM DLA MNIE JEST STWORZENIE NOWEGO PRZEDSZKOLA

Z Przewodniczącym Rady Gminy Gręboszów, Markiem Mosio rozmawia Wiesław Lizak

W 2018 roku mieszkańcy sołectwa Zapasternicze i część mieszkańców Woli Żelichowskiej powierzyła Panu mandat radnego, a radni gminy funkcję przewodniczącego. Stoi więc Pan na czele organu stanowiącego, zarządzającego. Proszę przedstawić mieszkańcom swoje plany i zamierzenia na tą kadencję rady.

Obdarzony zostałem bardzo dużym zaufaniem przez mieszkańców, za co im bardzo dziękuję. Bez tych głosów nie mógłbym stanąć na czele Rady Gminy. Trzynastu spośród piętnastu radnych poparło moją kandydaturę – to również duże zobowiązanie dla mnie na czas sprawowania tej funkcji. Także w związku z powierzeniem mi tego stanowiska zmieniła się moja optyka patrzenia na sprawy wykonywania mandatu: ze strictly lokalnych do spraw ogólnogminnych, oczywiście nie zapominając kto mnie wybrał, bo sprawy te cały czas będą dla mnie priorytetem.

Planem dla mnie osobiście i dla całej Rady jest wypracowywanie dobrego prawa lokalnego, nakreślenie kierunków rozwoju Gminy dla wójta i wespół z nim, wskazywanie rozwiązań i troska o finanse gminy. Z tego wszystkiego wyłaniają się kwestie kluczowe. Absolutnym priorytetem dla mnie jest stworzenie nowego przedszkola. Sprawa, która budzi bardzo duże zainteresowanie rodziców. Dobra baza dla najmłodszych to lepszy start w przyszłość. Rada umieściła to zadanie w planie na kolejne lata. Podobnie z utworzeniem nowego Centrum Kultury, inwestycjami drogowymi, które co roku systematycznie są realizowane i z tej ścieżki nie należy schodzić. Rada przeznaczyła pieniądze na bezpieczny i ekologiczny transport dzieci w postaci nowego autobusu. Dalej musimy wspierać i umacniać Ochotnicze Straże Pożarne, które zapewniają nam bezpieczeństwo.

Absolutnie ważne jest realizowanie nowych inwestycji w naszej gminie, ale liczy się atmosfera jaka panuje wewnątrz, sposób podchodzenia do obywatela i postawa otwarta do wysłuchania tego co mieszkańcy mają do powiedzenia. To jest nawet ważniejsze od inwestycji, gdyż tworzy to kapitał ludzki, wzajemne zaufanie i upodmiotawia mieszkańców. Między innymi na bazie fali takiego zaufania powstały u nas Koła Gospodyń Wiejskich. Fenomenalne zjawisko o które musimy dbać, dawać im swobodę działania i narzędzia. Nie koniecznie wskazywać co mają robić, gdyż to organizacje niezależne, potrzeba dać im najlepsze warunki do rozwoju.

Jak ocenia Pan działania Rady w tej kadencji?

Bardzo dobrze pracuje mi się z wszystkimi radnymi i całą pracę jaką każdy wkłada w budowanie naszej Małej Ojczyzny oceniam bardzo pozytywnie. Oczywiście na początku pojawiały się różnice – osobiście uważam, że były one bardziej na poziomie retorycznym – ale są one normalną rzeczą w demokracji. Tylko różnorodno-

ścią pomysłów można pobudzić rozwój gminy a tej różnorodności trochę brakowało w poprzednich latach. Kadencja trwa. Dziękuję wszystkim za wkład pracy w Radzie. Przed mieszkańcami jesteśmy równi i wszyscy w jednakowy sposób będziemy oceniani, dlatego należy z nie mniejszym zaangażowaniem podchodzić do spraw gminnych.

Zaszło wiele zmian w tej kadencji w samej organizacji pracy Rady. Sesje odbywają się zawsze w poniedziałki i obrady są w trybie całonocnym: od rana do wieczora. Obrady są transmitowane w internecie. Wypracowaliśmy i uchwaliliśmy nowy statut, który dopuszcza wiele innowacyjnych form realizacji pracy Rady. Każdy radny pracuje na tablecie, który służy do przeglądania dokumentów/uchwał i głosowania. Za nami pierwsza w historii gminy Gręboszów, ale również powiatu dąbrowskiego w pełni zdalna sesja, w związku z sytuacją epidemiczną. Za dostosowywanie się radnych do tych zmian również dziękuję.



Prowadzone przez Pana sesje przebiegają sprawnie i rzeczowo. Skąd takie doświadczenie?

Dziękuję za te słowa. To moja pierwsza kadencja jako radnego. Wydawać by się mogło, że sesja to te kilka godzin obrad, ale tak naprawdę to proces, który trwa wiele dni. Aby odbyła się ona sprawnie, musi być dobrze przygotowana a to praca całego zespołu ludzi. Zaczynając od pracowników urzędu i jednostek, biura rady, po wypracowanie rozwiązań w komisjach. Po tym można sprawnie przeprowadzić posiedzenie Sesji co staram się robić. Cieszę się też, że na moje zaproszenie do udziału w Sesji odpowiadają goście, którzy bardzo często bywali na naszych posiedzeniach: od radnych różnych szczebli, komendantów, starostów, wojewodę, parlamentarzystów. Zawsze te wizyty wzbudzają zainteresowanie, radni mają okazję do zadawania pytań i to jest istota współpracy między różnymi szczeblami władzy w naszym kraju.

Jak układa się Pana współpraca z organem wykonawczym, czyli wójtem gminy Gręboszów?

Współpraca układa się bardzo dobrze. Wdrażane są punkty programowe, które zostały przedstawione

w 2018 roku. Wójt sprawdza się na tym stanowisku. Obserwując do tej pory jego pracę muszę powiedzieć, że optymistycznie patrzę w naszą przyszłość, ale oczywiście wszyscy jako Rada cały czas przyglądamy się pracy wójta i poddajemy to analizie czyli w skrócie patrzymy na ręce. Do tego też Rada jest powołana. Cieszę się na dużą otwartość wójta w konsultowaniu wielu spraw: np. na poziomie komisji przed podjęciem ostatecznej decyzji. Cieszę się, że ze wszystkimi radnymi wójt znalazł nić porozumienia to bardzo ważne.

Model pracy wójta nie jest rewolucyjny ale ewolucyjny z czym się zasadniczo zgadzam. Obserwowanie i wyciąganie wniosków. Jednak zmiany będą zachodziły i co do tego nie mam wątpliwości. To jest konieczne w celu skutecznego wdrożenia programu wyborczego. Liczę, że wspólnie będziemy mogli nadal zmieniać naszą gminę i że dalej dobra współpraca między wójtem a radą będzie kontynuowana.

Jest Pan członkiem Porozumienia – Jarosława Gowina. Jak zaczęła się Pana przygoda z polityką?

Moja przygoda trwa już prawie 10 lat. Zaczęła się w I Liceum w Dąbrowie Tarnowskiej, następnie działalność w skali powiatu i województwa, później na studiach w Krakowie i samorząd w Gręboszowie. Zawsze moją działalność polityczną determinowała potrzeba zmiany danej sytuacji, wdrażania danych pomysłów. Nie da się tego realizować bez czynnego uczestnictwa w tym procesie. Jestem jednym z niewielu czynnych samorządowców w naszej gminie, który należy do jakiegoś ugrupowania. Jednak nie przeszkadza mi to w obiektywnym prowadzeniu np. sesji.

Jestem w takiej partii, gdzie rozum bierze górę nad emocjami. Jak Pan wspominał jest to Porozumienie Jarosława Gowina, które jest autonomiczną częścią Zjednoczonej Prawicy z wyraźnymi zarysowanymi swoimi poglądami na wiele kwestii: przedsiębiorczość, wsparcie samorządów i republikańskie przywiązanie do prawa. Codziennie przypominamy, że u władzy nie jest się dla samej władzy, ale dla wdrażania pomysłów i zmiany. Z racji tego przychodzi mi na co dzień współpracować z posłem Stanisławem Bukowcem, cenię sobie dobre relacje z premierem Gowinem, który rok temu złożył wizytę na moje zaproszenie w gminie Gręboszów. To wszystko powoduje, że możemy jeszcze sprawniej realizować wiele pomysłów w naszej gminie. Mówiąc krótko – ma się kto o nas upomnieć. Choć lista tych, którzy są nam przychylni jest długa. Tym samym cieszę się, że ta moja działalność polityczna może w miarę przelożyć się na sytuację w naszej gminie.

Jak postrzega Pan dalszy rozwój gminy Gręboszów?

W ostatnich latach bardzo mało akcentowana była przedsiębiorczość, a wręcz temat był nieobecny. Obok

rolnictwa jest to najważniejsze źródło dochodu mieszkańców i gminnej kasy. Mamy jeden duży zakład produkcyjny, który daje pracę wielu osobom i daje to duży wpływ do budżetu gminy, ale obok jest wiele mikroprzedsiębiorstw. Uważam, że potencjał jest większy i ich liczba będzie się zwiększać. Jednak trzeba dać im zachętę np. w postaci zwolnienia z podatku od nieruchomości na pewien czas, od momentu rejestracji działalności, być może zrewidować stawki podatków. Wiemy, że sytuacja w związku z koronawirusem jest dynamiczna, ale temat jest otwarty. W przypadku przedsiębiorców brakuje forum wspólnej rozmowy, tak jak rolnicy mają Izby Rolnicze, nauczyciele związki zawodowe. Pewnie wynika to z relatywnie małej ich ilości, jednak warto by pomyśleć o tym i zapraszam do współpracy w celu stworzenia takiej przestrzeni rozmowy.

Żeby ludzie chcieli mieszkać w naszej gminie muszą mieć pewność, że ich dzieci będą miały dobre warunki do rozwoju. Czy takie są? I tutaj wróć do tego o czym mówiłem na początku. Za każdym razem wchodząc do naszego przedszkola boli mnie serce. Mamy świetną kadrę ze świetnymi podopiecznymi, ale brakuje tej jednej rzeczy. Realizacja powstania nowego przedszkola jest absolutnie konieczna. Muszę przyznać, że prace zmierzają w dobrym kierunku. Nie ma wybranej ostatecznej drogi w jaki sposób ta kwestia zostanie rozwiązana, ale liczę, że do końca roku uda się wejść na taką ścieżkę, która doprowadzi nas do nowego przedszkola w niedalekiej przyszłości. To jest absolutnie konieczna sprawa.

Trzecim filarem rozwoju gminy Gręboszów jest poczucie wspólnoty. My to poczucie budujemy i musimy budować na wspaniałej historii i ludziach, którzy byli najlepszymi synami i córkami tej ziemi – a jesteśmy absolutnym liderem w powiecie jeśli o to chodzi. To Gręboszów szczególnie w pierwszych dekadach XX wieku był swoistym inkubatorem rozwoju wspaniałych osobowości oraz otwartego i światłego społeczeństwa jak na ówczesne czasy. To powinna być nasza duma. Często musimy walczyć o prawdę



historyczną jak w przypadku mjr Sucharskiego. Rusza proces beatyfikacyjny Stefanii Łąckiej. Cały czas nie zdajemy sobie sprawy z wielkości postaci Jakuba Bojki. To ta historia powoduje u nas poczucie więzi, gromadzi nas na wspólnych uroczystościach a tym samym zwiększa zaufanie przez co można realizować wspólne działania.

To są wg. mnie najważniejsze filary harmonijnego rozwoju gminy w najbliższych latach. Zwiększyć bogactwo, zapewnić optymalne warunki do życia i zwiększyć poczucie więzi. Każde jest niezwykle ważne. Dwa powinny być rozciągnięte w czasie, a jeden mam nadzieję rychło zrealizowany. Oczywiście jest wiele więcej ważnych kwestii, które systematycznie muszą być realizowane.

Dziękuję za rozmowę!

100. ROCZNICA URODZIN JANA PAWŁA II

W maju obchodziliśmy 100. rocznicę urodzin Jana Pawła II. Karol Wojtyła urodził się w Wadowicach 18 maja 1920, jako drugi syn Karola Wojtyły i Emilii z Kaczorowskich. Zanim, jako papież,



przemierzył cały świat, przez prawie 18 lat, czerpał życiodajne soki z rodzinnej ziemi i mentalnie nigdy się z niej nie wyprowadził. To właśnie tu, w Wadowicach, tkwią korzenie jego osobowości, zainteresowań i zdolności. Tu jest jego rodzinny dom i środowisko, które go ukształtowało – mówił **proboszcz parafii Ofiarowania NMP w Wadowicach, Stanisław Jaśkowiec**, wspominając św. Jana Pawła II.



Arcybiskup Marek Jędraszewski, metropolita krakowski w homilii wygłoszonej z okazji 100. rocznicy urodzin św. Jana Pawła II w Wadowicach – przypomniał, że ziemskie życie Karola Wojtyły zostało określone przez trzy miasta: Wadowice, Kraków i Rzym. Św. Jan Paweł II podczas pierwszej pielgrzymki do Polski wspominał swoje rodzinne miasto. – Wiadomo, jak wiele dla rozwoju ludzkiej osobowości i charakteru znaczą pierwsze lata życia, lata dziecięce, a potem młodzińcze. Te właśnie lata łączą

się dla mnie nierozdzielnie z Wadowicami – mówił. W 1979 roku papież opowiadał o swej wielkiej miłości i tęsknocie do Krakowa. Do Rzymu przybył świadomy polskiego dziedzictwa. 22 października 1978 r. powiedział na Placu Świętego Piotra, że jest synem Polski lecz od dziś staje się także rzymianinem...

Postać świętego Jana Pawła II wpisała się również w historię Ziemi Gręboszowskiej. 14 listopada 1971 roku kardynał Karol Wojtyła odwiedził Parafię pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Pan-



ny w Gręboszowie. W tutejszym kościele dokonał poświęcenia epitafiów ku czci majora Henryka Sucharskiego i księdza Piotra Halaka.

Jan Paweł II był pierwszym papieżem spoza Włoch od czasu holenderskiego papieża Hadriana VI (1522–1523), a także drugim najdłużej urzędującym papieżem we współczesnej historii po papieżu Piusie IX (1846–1878).

Zmarł 2 kwietnia 2005. Proces beatyfikacyjny Jana Pawła II rozpoczął się miesiąc po jego pogrzebie, z pominięciem tradycyjnego pięcioletniego okresu oczekiwania. Został beatyfikowany 1 maja 2011, po czym 27 kwietnia 2014 został kanonizowany. **Jego postać, mimo upływu czasu, ciągle zadziwia, a pamięć o nim, nie tylko nie słabnie, ale wręcz przeciwnie nieustannie wzrasta.**



„Mors est ianua vitae – śmierć jest bramą życia”

ŚWIADOMOŚĆ ODEJŚCIA

Świat, który nas otacza nieustannie pędzi, gna do przodu nie oglądając się za siebie. Nie umiemy znaleźć chwili oddechu, wolnego czasu na wyciszenie, kontemplację, choćby zastanowienie się nad swoim życiem. Świat doczesny przesłania nam jego głębszy wymiar, ten transcendentny charakter naszego istnienia. Spływamy wartości i dokonujemy destrukcyjnej laicyzacji naszego życia. Żyjemy chwilą, naszymi potrzebami, ciągłymi planami, nieustanną chęcią realizacji własnych ambicji. Zamykamy się na drugiego człowieka, samolubnie realizując swój własny i niedościgniony obraz szczęścia. Nasze życie traktujemy powierzchownie, bez świadomości, że jest to dopiero pierwszy, ale jakże ważny odcinek naszej pielgrzymki do „domu Ojca”. W naszej świadomości rzadko funkcjonuje pojęcie śmierci i tego, co będzie dalej. Dopiero odejście bliskiej nam osoby wzbudza takie emocje, które prowokują nas do mimowolnych refleksji nad sensem naszego bytowania na Ziemi. Ta sytuacja graniczna zawsze budzi świadomość kruchości naszego życia, daje dobitne potwierdzenie naszej przemijalności.

Pontyfikat Ojca Świętego Jana Pawła II był wspaniałym czasem nauki dla każdego z nas. Każde Jego słowo, gest, zachowanie prowokowało do choćby chwilowego zastanowienia. Papież nie tylko zadawał pytania, ale i udzielał odpowiedzi. Również przez przykład życia. Pragnął by każdy z nas z pełną świadomością mógł realizować swoje człowieczeństwo, wypełniając powołanie. Podkreślał również kruchość naszego istnienia. Jego choroba oswajała nas z cierpieniem, bólem, starością i świadomością nieuchronności śmierci. Chciałbym przywołać w tym miejscu pewien obraz, który na zawsze pozostanie w mojej pamięci, aby podkreślić pewien niezwykle aspekt jego ziemskiej posługi. 2 kwietnia 2005 roku, gdy wszyscy żyliśmy w ciągłej niepewności o stan zdrowia naszego wspaniałego rodaka, telewizja transmitowała na żywo modlitwy zgromadzonych na placu świętego Piotra wiernych. Tłum ludzi zebranych pod oknem, z którego co niedzielę przemawiał Jan Paweł II, wytrwale czuwał nad umierającym już Ojcem Świętym. Wtedy czas jakby na chwilę się zatrzymał, smutki i sprawy dnia codziennego zeszły na dalszy plan. Pozostała tylko modlitwa. Ten sugestywny obraz tysięcy ludzi, którzy odpowiedzieli na wezwanie o wspólną modlitwę, dawał dużo do myślenia. Fenomen tego człowieka i jego niezwykłość po raz kolejny uwidoczniły się w tak wyrazisty sposób. Nawet w chwili śmierci wierni zgromadzili się by być razem z nim. Z obrazem wiernych zagłębio-



nych w modlitwie i skupieniu koresponduje inny. Był to motyw wiwatującego tłumu na cześć Ojca Świętego podczas dorocznego spotkania młodych. Te dwa obrazy, niby odległe, uwidaczniają dzisiaj jak wspaniałą i charyzmatyczną postacią był Jan Paweł II. Wracając jednak do pamiętnego 2 kwietnia, do godziny 21.37, kiedy to świat obiegnęła tragiczna wiadomość o śmierci papieża Polaka. Gdy jeden z kardynałów oznajmił, że „Ojciec Święty Jan Paweł II odszedł do domu Ojca”, usłyszeliśmy gromkie brawa, które były spontanicznym gestem wdzięczności za ten wspaniały pontyfikat. Pomimo tak wielkiej odległości wszyscy czuliśmy to samo. Straciliśmy kogoś bliskiego. Modliliśmy się za duszę zmarłego i dziękowaliśmy Bogu za wspaniały dar tego przełomowego pontyfikatu. Odszedł ktoś niezwykle, ktoś, kogo tak naprawdę nie można mierzyć naszą ludzką miarą. Nawet jego śmierć odegrała tak wymowną

rolę, połączyła miliony ludzi na całym świecie. Nie ważny był kolor skóry, wyznawany światopogląd ani religia. Wszyscy poczuliśmy się jednością, pomimo dzielących nas kilometrów i różnic kulturowych. Wszyscy płakaliśmy jak po stracie najbliższej osoby, członka rodziny. To był znak. Ten obraz stał się wspaniałym zwieńczeniem jego ziemskiej posługi. Kwintesencją dążeń do jedności, braterstwa oraz szeroko pojętego ekumenizmu.

Ostatnie chwile życia Jana Pawła II były przykładem godzenia się ze śmiercią, sposobnością ukazania ludzkiego wymiaru tej nieuchronnej części naszego życia. Był dla nas wspaniałym przewodnikiem, nauczycielem, autorytetem i dającą nadziei. Wszyscy z osobą Ojca

Świętego łączymy ogrom emocji i swoje indywidualne, niepowtarzalne wspomnienia. Każdy z nas zapewne zapamięta go inaczej, uwypuklając różne aspekty jego duszpasterskiej działalności. Jednak nie ulega wątpliwości, iż był to człowiek niezwykle. Może wydawać się dziwne i nielogiczne, że przywołałem akurat obraz tłumu, który przyszedł żegnać swojego mistrza i nauczyciela. Jednak w takich, jakże symbolicznych chwilach, spontanicznych gestach możemy zobaczyć prawdziwy obraz człowieka. Jest to dobitnym przykładem, jak wielkim był autorytetem i że jego nauka miała wielu adresatów, którzy świadomie chłonęli jego słowa i chcieli być razem z nim także w chwili przejścia do życia wiecznego. Wędrowki do domu Ojca w niebie. Odszedł, ale za zawsze pozostanie w naszych sercach. Dziękuję Bogu, że mogłem żyć w czasie pontyfikatu Jana Pawła II.

Tomasz Lizak

NOWY MOST JUŻ NA PÓŁMETKU

Rozpoczęte, w marcu 2019 roku, prace przy budowie mostu na rzece Wisła w Borusowej i Nowym Korczynie idą zgodnie z założonym harmonogramem. Budowa jest zaawansowana w wysokości około 50 procent kontraktu. Wykonane i zabetonowane są wszystkie podpory i dźwigiary główne. Trwają także prace związane z dojazdami do drogi krajowej nr. 73 (po stronie świętokrzyskiej) oraz budowa nasypu i zjazdu do drogi wojewódzkiej nr 973 (po stronie małopolskiej).

Na części świętokrzyskiej i małopolskiej metodą nasuwu wykonywane są na podporach płyty żelbetonowe, które będą podstawą konstrukcji do nawierzchni asfaltowych – mówi Paweł Guc, kierownik budowy mostu.

W związku z epidemią koronawirusa część pracowników (dwie brygady ciesielskie) z Ukrainy wyjechało do swojego kraju, aby zobaczyć się z rodzinami i do tej pory nie wrócili, ze względu na kwarantannę, ale to nie paraliżuje prac. Również dostawy stali i betonu są w miarę terminowe. Co będzie dalej, trudno powiedzieć – dodaje Paweł Guc,

Przeprawa mostowa, która połączy dwa województwa: małopolskie i świętokrzyskie ma mieć 677 metrów długości, jezdnię o szerokości 7 metrów oraz chodniki i ścieżkę rowerową.

Za realizację projektu pn. „Budowa mostu na Wiśle w miejscowości Borusowa wraz z dojazdami i z niezbędną infrastrukturą techniczną” odpowiada Przedsiębiorstwo Usług Technicznych INTERCOR Sp. z o.o. z Zawiercia. Koszt realizacji tego zadania to prawie 54 mln. złotych.



POWIAT DĄBROWSKI UCZCIŁ PAMIĘĆ O ŻOŁNIERZACH WYKLĘTYCH

W niedzielę, 1 marca 2020 roku, Stowarzyszenie Samorządów Powiatu Dąbrowskiego zorganizowało Powiatowe Obchody Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych. W tym patriotycznym wydarzeniu wzięli udział licznie zgromadzeni mieszkańcy powiatu oraz zaproszeni goście: poseł na Sejm Wiesław Krajewski oraz senator RP Kazimierz Wiatr, którzy objęli patronat nad wydarzeniem. Obecni byli samorządowcy, przedstawiciele służb mundurowych, poczty sztandarowe, Kompania Honorowa Ochotniczej Straży Pożarnej Powiatu Dąbrowskiego, strzelcy jednostek strzeleckich z naszego regionu, drużyny Orłąt z Lubasza oraz Żelazówki, dyrektorzy oraz kierownicy instytucji, stowarzyszeń i organizacji, przedstawiciele zakładów pracy oraz uczniowie z lokalnych szkół podstawowych i ponadpodstawowych.

Powiatowe obchody rozpoczęły się od przemarszu wszystkich delegacji na Plac Walczących o Niepodległą Polskę w parku miejskim, by w sposób szczególny oddać hołd wszystkim Polakom, żołnierzom walczącym o wolną i suwerenną Rzeczpospolitą. Młodzież z Drużyny Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół – Świat Pracy” działającą przy Zespole Szkół im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego w Dąbrowie Tarnowskiej oraz młodzież z klasy granicznej I Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki w Dąbrowie Tarnowskiej niosła flagę narodową. Po odśpiewaniu Hymnu Polski został odczytany Apel Poległych poświęcony obrońcom naszej Ojczyzny, po czym delegacje złożyły kwiaty pod „Pomnikiem ku czci poległych Synów Miasta Dąbrowy”.

Przy akompaniamencie Orkiestry Dętej działającej przy Ochotniczej Straży Pożarnej w Szczucinie uczestnicy spotkania udali się do kościoła parafialnego pw. NMP Szkaplerznej by wspólnie pomodlić się za żołnierzy niezłomnych i wolną Polskę. Mszy świętej przewodniczył Kapelan Powiatowy strażaków ks. Zygmunt Warzecha a jednocześnie proboszcz szczucińskiej parafii.

Po mszy świętej Orkiestra Dęta w Szczucinie pod batutą Jarosława Dziegła dała wspaniały koncert utworów patriotycznych.

Z okazji Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych organizatorzy otwarli wystawę poświęconą ks. Władysławowi Gurgaczowi, kapelanowi oddziału „Żandarmeria” Polskiej Podziemnej Armii Niepodległościowców, którą można było obejrzeć w domu parafialnym udostępnioną przez Instytut Pamięi Narodowej Oddział w Krakowie.

Patronat Honorowy nad wydarzeniem objęli: poseł na Sejm RP Wiesław Krajewski, senator RP prof. Kazimierz Wiatr oraz Instytut Pamięi Narodowej Oddział w Krakowie. Zadanie publiczne pn. „Żołnierze Niezłomni – Powiat Dąbrowski pamięta” dofinansowane zostało ze środków Ministerstwa Obrony Narodowej.

Stowarzyszenie Samorządów Powiatu Dąbrowskiego serdecznie dziękuje wszystkim uczestnikom uroczystości za liczne i aktywne włączenie się w Obchody Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych.

Źródło: Powiat Dąbrowski



PARAFIĘ W GRĘBOSZOWIE NAWIEDZIŁY RELIKWIE I OBRAZ

W dniu 12.02.2020 roku, parafię pw. WNMP w Gręboszowie, nawiedziły relikwie i obraz Świętego Jana Pawła II. Uroczystego wprowadzenia dokonali: księży, członkowie Akcji Katolickiej oraz służba liturgiczna. Uroczystego powitania dokonał ks. proboszcz Wiesław Babiarcz, a następnie rozpoczęła się Msza święta, którą koncelebrowali: ks. prałat R. Banach, ks. kanonik T. Skóra oraz ks. proboszcz. Po zakończeniu Mszy św. nastąpiło ucałowanie relikwii oraz osobista adoracja. O godzinie 20,00 Akcja Katolicka poprowadziła modlitwę różańcową oraz modlitwę wstawienniczą wraz z odczytaniem próśb i podziękowań złożonych przez parafian. Następnie została odmówiona litania do św. Jana Pawła II. Wieczorne czuwanie zakończyło się odśpiewaniem Apelu Jasnogórskiego.

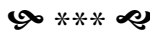


Następnego dnia Akcja Katolicka odmówiła Koronkę do Miłosierdzia Bożego oraz litanię do świętego Papieża.

Na zakończenie czasu peregrynacji w naszej parafii została odprawiona Msza święta. Warto nadmienić, że pomimo posiadania w parafii relikwii Świętego Jana Pawła II w uroczystościach wzięła udział duża rzesza parafian. Dziękując za dar peregrynacji, ks. proboszcz Wiesław Babiarcz prosił: „*Ojcie Świąty, prosimy Cię, spoglądaj na nas i naszą parafię z Domu ukochanego Ojca i nie tylko spoglądaj, ale wypraszaaj nam liczne łaski u Pana*”.



Tadeusz Adamczyk,
prezes POAK



SAMORZĄD POWIATOWY PRZYZNAŁ DOTACJE NA RENOWACJĘ ZABYTKÓW

Samorząd Powiatu Dąbrowskiego przeznaczy 55 000 zł na rewaloryzację zabytków. W najbliższym czasie zostaną podpisane umowy i rozpoczną się prace konserwatorskie i restauratorskie przy 4 cennych zabytkach architektury sakralnej.

Dotację w wysokości 15 000 zł otrzyma Samorząd Gminy Gręboszów na zadanie pn.: „Konserwacja Ołtarza Kaplicy Mszalnej pw. Opieki NMP w Borusowej”, dzięki któremu zostaną przywrócone pierwotne walory artystyczne obiektu. W ramach I etapu tego zadania zostanie między innymi wykonana pełna konserwacja techniczna i estetyczna obrazu Matki Boskiej z Dzieciątkiem z 2 połowy XIX wieku, a także konserwacja na elementach snycerskich (powierzchnie złoczone i srebrzone) oraz powierzchni polichromowanej. Całkowity koszt prac przy realizacji tego zadania to blisko 100 000 zł.

Dotację w kwocie 15 000 zł otrzyma również gręboszowska parafia na przygotowanie powierzchni ścian oraz sklepień pod prace w nawie głównej oraz w nawach bocznych, a także do wyczyszczenia metodą mechaniczną powierzchni polichromii oraz monochromii w Kościele Parafialnym pw. Wniebowzięcia NMP w Gręboszowie.

15 000 zł otrzyma także parafia w Luszowicach na wykonanie robót renowacyjno – budowlanych Kościoła Parafialnego pw. Św. Józefa Oblubieńca NMP w Luszowicach. Jest to już VI etap prac przy tym zadaniu.

Samorząd powiatowy wesprze finansowo również żelichowską parafię, przyznając dotację w wysokości 10 000 zł. Zostanie ona przeznaczona na wykonanie konserwacji estetycznej obrazu „Św. Jana Nepomucena” z 1702 roku w Kościele Parafialnym pw. Św. Zygmunta w Żelichowie. Całkowity koszt zabiegów przy tym cennym obrazie, wykonanym w technice olejnej na podobrazii płóciennym, to blisko 50 000 zł.

Uchwały w sprawie udzielenia dotacji na prace konserwatorskie, restauratorskie i roboty budowlane przy zabytkach zostały podjęte przez Radę Powiatu Dąbrowskiego w dniu 22 maja 2020 roku.

Źródło: powiatdabrowski.pl

ROZPOCZĘTO PRACE MALARSKIE I KONSERWATORSKIE W GRĘBOSZOWSKIM KOŚCIELE

Od 11 maja br. w kościele pw. WNMP w Gręboszowie rozpoczął się I etap prac malarskich i konserwatorskich polichromii ornamentalno-figuralnej oraz monochromii ścian bocznych w prezbiterium. W ramach prac planuje się wykonać m.in. konserwację profilaktyczną polichromii autorstwa Jerzego Lubańskiego (1984 r.). Zabiegi o charakterze konserwacji technicznej zakładają odczyszczenie powierzchni ścian monochromii oraz polichromii z warstwy kurzu oraz brudu, w miejscach osłabionej przyczepności tynku planuje się wykonać iniekcje podtynkowe. Ubytki i spękania zostaną uzupełnione. W ramach prac estetycznych wykruszenia oraz przetarcia w warstwie malarskiej polichromii zostaną uzupełnione („wypunktowane”) natomiast powierzchnia monochromii „odświeżona” i odmalowana.

Z racji dużej kubatury wnętrza prace malarskie w kościele zostały podzielone na III, IV etapy. W przyszłym roku parafia zamierza kontynuować prace w nawie głównej następnie w nawach bocznych oraz w kruchcie. Zakres czynności dotyczący robót we wnętrzu kościoła jest konsultowany z Wojewódzkim Urzędem Ochrony Zabytków w Krakowie z delegaturą w Tarnowie.

Prace w kościele wykonuje firma Bartosz Skura SolBid, natomiast czynności konserwatorskie wraz z nadzorem wykonuje konserwator Małgorzata Zelek. Przed pracami malarskimi firma DTKS Budownictwo, Marcina Dymona częściowo zmodernizowała instalację elektryczną kościoła.



DRODZY CZYTELNICZY!!



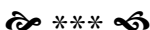
Czas przymusowego zamknięcia biblioteki dla użytkowników nie był dla nas czasem straconym. Intensywnie pracowaliśmy nad tym, aby nasza biblioteka stała się bardziej przyjazna i funkcjonalna. Efektem pracy wielu osób, którym serdecznie dziękuję za pomoc, jest remont dawnej Sali Ślubów i przeniesienie tam biblioteki. Dzięki temu mamy teraz więcej miejsca i przestrzeni dla Czytelników, wygodne fotele, w których możecie usiąść prze-

glądając prasę czy interesującą książkę, salkę komputerową, gdzie znalazł miejsce sprzęt zakupiony w ramach programu „Kraszewski. Komputery dla bibliotek”. Niestety w obecnej chwili z uwagi na obostrzenia wynikające z koronawirusa dostęp do biblioteki jest ogra-



niczony jedynie do możliwości wypożyczenia i oddania książek. Efekty prac możecie zobaczyć na naszej stronie internetowej w galerii zdjęć i na Facebooku.

Serdecznie dziękujemy wójtowi gminy, Krzysztofowi Gil za udostępnienie sali, zaangażowanie i zainteresowanie sprawami biblioteki. Liczymy na dalszą owocną współpracę.



STOPKA REDAKCYJNA

GAZETA GRĘBOSZOWSKA – kwartalnik społeczno-kulturalny

Gminne Centrum Kultury i Czytelnictwa w Gręboszowie
 33-260 Gręboszów 143
Wydawca: Wiesław Lizak
Adres: Wiesław Lizak, Tomasz Lizak i Karol Mikos
Redaktor naczelny: gck@greboszow.pl
Zdjęcia: www.gck.greboszow.pl
E-mail: Łukasz Sady
Strona: Poligrafia Wydawnictwa Biblos
Skład i łamanie:
Druk:

*Pismo zrzeszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej
 Teksty felietonów stanowią wyraz poglądów autora i nie powinny być inaczej interpretowane*

UDANY KONCERT TARNOWSKIEGO CHÓRU GOS.PL

Koniec grudnia i początek stycznia to jeden z ulubionych okresów Polaków. Jest to czas pojednań, spotkań, wielu niezwykłych chwil, które przeżywamy w gronie najbliższych, w wierze, skupieniu. Przy blasku choinki wspólnie modlimy się, rozmawiamy, śpiewamy kolędy. Wspólnie przeżywamy wspaniały czas Narodzenia Pańskiego. Tradycyjne kolędy rozbrzmiewają coraz głośniej już nie tylko w naszych domach czy kościołach, ale i na ulicach, a w naszej gminie oczywiście w Gminnym Centrum Kultury i Czytelnictwa.

Dnia 19 stycznia br. roku mieliśmy zaszczyt gości wspaniały Tarnowski Chór GOS.pl, który zaprezentował niezwykle koncert zarówno tradycyjnych kolęd, w nietypowym wykonaniu, ale i przepięknych i wzruszających pastorałek. Nie mogło zabraknąć również energicznych utworów typowych dla muzyki gospel.

Gminne Centrum Kultury i Czytelnictwa w Gręboszowie składa serdeczne podziękowanie Paniom z Koła Gospodyń Wiejskich Gręboszów za przygotowanie poczęstunku dla zespołu.



GMINNY TURNIEJ SIATKARZY

Deszczowe niedzielne popołudnie 23 lutego było okazją do rozegrania gminnego turnieju siatkarskiego. O godz. 14.00 gospodarz gminy Wójt Krzysztof Gil powitał zebranych i rozpoczął turniej. Do walki o Puchar Wójta Gminy Gręboszów stanęło 4 zespoły:

1. Biskupice
2. „Sokół” Gręboszów
3. OSP Hubenice-Kozłów
4. Wola Żelichowska-Zawierzbie

Drużyny zagrały po 3 mecze w kolejności ustalonej podczas losowania. W pierwszym spotkaniu stanęły przeciwko sobie zespoły z Biskupic oraz z Woli



Żelichowskiej. Lepszym okazał się zespół z Biskupic wygrywając oba sety. Kolejne spotkanie rozegrały drużyny OSP Hubenice-Kozłów oraz „Sokoła” Gręboszów. Mecz był bardzo wyrównany i zacięty. Ostatecznie oba sety wygrał na przewagi zespół z Gręboszowa.

Drugą kolejkę rozpoczęli siatkarze z Biskupic i Gręboszowa. Po dwóch setach był remis i o zwycięstwie zdecydował tie-break wygrany przez „Sokoła”. Kolejny mecz rozegrały ze sobą drużyny Woli Żelichowskiej-Zawierzbie oraz OSP Hubenice-Kozłów. Do rozstrzygnięcia tego spotkania siatkarze również potrzebowali trzeciego seta. Ostatecznie wygrał zespół OSP Hubenice-Kozłów. Po dwóch kolejkach na czele rankingu z dwiema wygranymi był zespół z Gręboszowa, który aby zdobyć puchar musiał wygrać ostatni mecz.



Trzecią decydującą kolejkę zaczęli zawodnicy z Biskupic oraz Hubenice i Kozłowa. Biskupice nie dały szans rywalom i wygrały oba sety. W ostatnim meczu turnieju dużo emocji zagwarantował nam zespół

z Woli Żelichowskiej i Zawierzbie, który wygrywając na przewagi drugiego seta doprowadził do tie-breaka. Zespół ten w swoim składzie miał 3 najmłodszych zawodników znacznie odstających wiekiem od pozostałych siatkarzy, ale nie ustępujących im umiejętnościami i zaangażowaniem. Ostatecznie w tie-breaku wygrał zespół z Gręboszowa.

Klasyfikacja końcowa:

1. „Sokół” Gręboszów
2. Biskupice
3. OSP Hubenice-Kozłów
4. Wola Żelichowska-Zawierzbie

Dekoracji drużyn oraz wręczenia nagród dokonał Wójt Gminy Krzysztof Gil. Podziękował wszystkim za udział w zawodach, za ciekawą grę w której nie brakowało pięknych akcji, świetnych serwów oraz skutecznych bloków. Tym turniejem zakończono serię zimowych zawodów organizowanych na miejscowej hali sportowej. Wszystkim, którzy wzięli udział w zmaganiach dziękujemy za udział, gratulujemy wyników oraz życzymy sukcesów w dalszej działalności sportowej.



„STRAŻAK” KARSY ZWYCIĘZCĄ VII HALOWEGO TURNIEJU

W niedzielę, 2 lutego br. w Szkole Podstawowej w Gręboszowie odbył się VII Halowy Turniej Piłki Nożnej o Puchar Wójta Gminy Gręboszów. W kategorii junior rywalizowały ze sobą dwie drużyny: Wolania z Hobbitami. Podczas meczu bezwzględnie z lepszej strony pokazała się drużyna Wolanii, która zwyciężyła z bilansem bramek 8:2. W kategorii senior o puchar rywalizowały 4 drużyny z terenu gminy Gręboszów. Mecze rozgrywane były w systemie „każdy z każdym” po 20 minut. Triumfotorem kategorii senior została drużyna z Kars, która w meczu „na szczycie” pokonała „Dunajec” Ujście Jezuickie. Na najniższym stopniu podium stanęli piłkarze „Wolanii” Wola Żelichowska. Czwarte miejsce zajęła „Wisła” Borusowa.

Najlepszym strzelcem turnieju został Michał Gała, a za najlepszego bramkarza uznano Krystiana Starsiaka. Turniej zwińczyło uroczyste wręczenie pucharów, nagród pieniężnych na zakup sprzętu sportowego oraz nagród indywidualnych.

Tabela wyników:

1. LZS Karsy
2. LZS Ujście Jezuickie
3. LZS Wola Żelichowska
4. LZS Borusowa

Kolejka pierwsza

Ujście Jezuickie vs Wola Żelichowska 2:0
Karsy vs Borusowa 2:1

Kolejka druga

Ujście Jezuickie vs Borusowa 3:1
Wola Żelichowska vs Karsy 1:1

Kolejka trzecia

Ujście Jezuickie vs Karsy 0:3
Borusowa vs Wola Żelichowska 3:5



KONCERT NA ŚWIĄTECZNĄ NUTĘ

W piątek, 24 stycznia br. w Gminnym Centrum Kultury i Czytelnictwa w Gręboszowie odbył się koncert kolęd, pastorałek i piosenek świątecznych, w którym wystąpili uczniowie szkoły gry na instrumentach muzycznych. Wśród uczestników znaleźli się: Jaś Cabaj, Anna Sobota, Kacper i Karolina Dąbroś, Oliwia Dąbroś, Ewelina Dąbroś, Monika Zawada, Wiktoria Woziwoda, Paulina Trela, Kinga Rokita, Kamil Rokita, Patrycja Rokita oraz Anna Dąbroś i Ola Piątek. Publiczność, którą tworzyli w głównej mierze rodzice i znajomi młodych wykonawców nie szczędziła owacji i braw.

Tego typu koncerty są doskonałą okazją, by młodzi artyści mogli zaprezentować w szerszym gronie swoje muzyczne zdolności i zdobyte umiejętności. Jednocześnie są również podsumowaniem kolejnego etapu artystycznej edukacji w szkółce gry na instrumentach muzycznych działającej w GCKiCz.

Organizowane koncerty i występy młodych artystów dowodzą też jaką wagę przywiązujemy do Dziedzictwa Narodowego jakim są polskie kolędy i pastorałki. Dlatego chcemy je upowszechniać i promować.



CUKRZYCA – JEDNA CHOROBA, WIELE POSTACI

CZĘŚĆ II

W dzisiejszym artykule spróbuję przybliżyć Wam tą jednostkę chorobową, która zwana jest też epidemią XXI wieku.

Podstawowym zagrożeniem przy rozpoznawaniu cukrzycy są objawy, a te różnią się w zależności od typu cukrzycy. I tak w cukrzycy typu pierwszego, jak pamiętamy w tym typie występuje zawsze brak insuliny i stąd w leczeniu konieczne jest jej podanie z zewnątrz. Objawy występują szybko w ciągu kilku dni. Wśród objawów pierwszym jest wielomocz, ponieważ w moczu jest duże stężenie cukru, wymaga on rozcieńczenia w dużej ilości wody, a to daje ogromną ilość moczu, którą trzeba wydaląć i w dzień, i w nocy. U małych dzieci często prowadzi to do moczenia mimowolnego i nie trzymania moczu. Powyższy mechanizm prowadzi do odwodnienia organizmu, stąd drugi objaw – ogromne pragnienie, chory wypija ogromne ilości płynów, które nadal nie zaspokajają pragnienia. Mimo wysokiego poziomu glukozy w krwi i moczu ciągle go brakuje w tkankach, a to daje trzeci objaw – wzmożone łaknienie, które jednak nie powoduje przybywania na wadze, bo glukoza nie ulega metabolizmowi i stąd występuje objaw czwarty – szybki spadek masy ciała. Na skutek braku metabolizmu glukozy w organizmie dochodzi do przezwagi procesów z wytwarzaniem ketonów, stąd charakterystyczny zapach acetonu – kwaśny zapach z ust. W czasie, gdy zaczynałem pracować jako lekarz, mój mistrz, który był mi przewodnikiem po ścieżkach chorób, potrafił po zapachu powiedzieć, że w tej sali leży chory na cukrzycę, którego przyjęto w nocy, zanim jeszcze do niej nie weszliśmy. Inne objawy to przede wszystkim znac-

ne osłabienie, zmiana psychiki w kierunku drażliwości i agresji oraz niemożność wykonania pracy fizycznej czy nauki. Najszybciej te objawy występują u dzieci, pamiętam z mojej praktyki chore dziecko, które w ciągu jednej doby rozwinęło wszystkie objawy cukrzycy typu pierwszego, aż do śpiączki cukrzycowej.

W cukrzycy typu drugiego również występuje pragnienie i wielomocz, zaburzenia widzenia, nawracające infekcje głównie dróg moczowych i cewki moczowej, owrzodzenia, infekcje skóry, ale występują one wolno i niestety nie zawsze. Przyjmuje się, że 70% cukrzycy typu drugiego rozwija się zupełnie bez żadnych objawów, a czasami jedynym objawem jest otyłość. Stąd w rozpoznaniu cukrzycy typu drugiego odchodzi się od klasycznego schematu rozpoznawania choroby, czyli wywiad, badanie fizykalne, a następnie badania analityczne. Tutaj dla rozpoznania choroby wykonuje się badania analityczne poziomu glukozy przesiewowo, czyli badamy ludzi bez żadnych objawów, tak badamy ludzi, którzy wyglądają na zdrowych, szczególnie z grupy ryzyka. To teraz przedstawię Wam te grupy ryzyka i jeśli ktoś z moich czytelników odnajdzie się w tej grupie, to niech w czasie snu anioł stróż podsunie mu tę myśl, by jutro rano lub pojutrze nie jeść śniadania, lecz udać się do laboratorium i zbadać sobie poziom glukozy na czczo, i jeśli wynik, jak pamiętamy, będzie wynosił od 66% do 99%, to niema się czym martwić, bo to wynik prawidłowy, ale jeśli będzie powyżej, to niech powtórzy jeszcze raz ten wynik, a jeśli i on będzie podwyższony to trzeba zgłosić się do swojego lekarza rodzinnego.

A teraz chcę Wam przedstawić grupy ryzyka predysponujące do

wystąpienia cukrzycy typu drugiego opierając się na wytycznych Amerykańskiego Towarzystwa Diabetologicznego. Pierwszym kryterium, niestety od nas nie zależnym jest kryterium wieku, stąd w pierwszej grupie ryzyka są wszyscy, którzy ukończyli 45 lat życia lub więcej. Następnym kryterium jest nadwaga lub nie daj Boże otyłość. Trzeba się też wpisać do grupy ryzyka, gdy cukrzyca występuje u rodziców lub rodzeństwa. Następne kryterium to brak ruchu i wysiłku fizycznego. Ale mam też pocieszające kryterium, otóż cukrzyca częściej występuje u rasy czarnej i wszyscy o białej skórze mogą się z tej grupy wypisać. Ale do grupy ryzyka wpisać się muszą wszyscy, którzy mają nadciśnienie.

W grupie ryzyka są wszystkie kobiety, które miały cukrzycę ciężarnych lub urodziło dziecko o dużej masie urodzeniowej, ponad 4 kg. I ostatnia grupa, która obejmuje przebytą lub istniejącą chorobę naczyniową np. chorobę naczyniową serca lub przebyty zawał serca, wylew lub zator tętnic mózgowych lub miażdżycę kończyn dolnych. Jak widzicie jest to spora grupa osób, wśród których częściej niż ogólnie w populacji wystąpi cukrzyca typu drugiego, dlatego poszukujemy jej bardziej intensywnie niż u pozostałych, bo przyjmuje się, że do pierwszych objawów od początku choroby upływa średnio 10 lat. Przez te 10 lat nastąpi już takie uszkodzenie narządów przez cukrzycę szczególnie nerek, wzroku i serca, że kiedy rozpoznamy cukrzycę po objawach, to mamy już powikłania narządowe. Ale te 10 lat, to też czas, który możemy wykorzystać, by wcześniej rozpoznać chorobę i tym powikłaniom zapobiec stosując dietę i odpowiednie leczenie.

Lek. Med. Marek Ziajor

CUKRZYCA – JEDNA CHOROBA, WIELE POSTACI

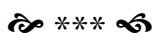
CZEŚĆ III

W czasie podróży po Maroku, od Oceanu Atlantycznego poprzez AntyAtlas, aż do pustyni Sahara i później powrót poprzez Atlas Wysoki do wybrzeża oceanu zobaczyłem jak kultura ludzka podaje rękę chorobie, jak przyspiesza jej rozwój, jak zachowania ludzkie nasilają epidemię cukrzycy. W Maroku żyje ok. 31 milionów mieszkańców, a wszyscy się bardzo lubią, a im bardziej lubisz swojego sąsiada, a nawet nieznanego tym słodsza podajesz mu herbatę, a on z grzeczności poprosi o następny kubek herbaty słodzonej jak ulepek i będzie ją pił szczęśliwy, choć w ten sposób traci właśnie zęby i wpada w cukrzycę. Na pierwszy rzut oka widać, epidemię otyłości i całe masy słodkich ciast i produktów do każdego posiłku i między posiłkami. Marokańczycy są pierwszym importerem herbaty z Chin i cukru z Europy, reszty dopełniają obowiązki towarzyskie zawsze przy dużej ilości najslodszej herbaty, by relacje między biesiadnikami były tak ciepłe jak te słodkości. Nieraz mi przychodziło do głowy, by im streścić mój artykuł o cukrzycy, ale nie śmiałem psuć nastroju ogromnej sympatii z jakim tam częstują słodyczą, więc artykuł mój pozostanie tylko w kwartalniku „Gazeta Gręboszowska”. Ponieważ już trochę wiemy o cukrzycy, to pod sztandarem edukacji spróbuję podać Wam jeszcze trochę dodatkowych informacji. Ja zawsze stawiam na maksimum wiedzy u moich chorych, bo tylko pacjent, który zna istotę cukrzycy i dużo wie o tej chorobie jest najlepszym moim partnerem, by zwalczyć objawy chorobowe i uzyskiwać cele

terapeutyczne w jej leczeniu, bo przeciwnik przyznacie jest mocarzem. Ośrodki diabetologiczne, do których staramy się kierować szczególnie nowo wykryte przypadki cukrzycy prowadzą edukację grupową w 6-10 osobowych zespołach chorych. Tam uzyskuje się maksimum wiedzy o tej chorobie, ale też konkretne umiejętności: jak badać, jeśli trzeba nawet wiele razy w ciągu dnia poziom glukozy z własnej kropli krwi glukometrem, jak bilansować dietę i jakie zastosować metody samokontroli. Częstotliwość badania poziomu glukozy zależy od zaawansowania choroby i metody leczenia. I tak jeśli cukrzyca jest leczona tylko dietą to wystarczy badanie jeden raz w miesiącu, jeśli jest leczona doustnymi lekami przeciwcukrzycowymi to badanie musi być wykonywane jeden raz w tygodniu. Natomiast jeśli leczenie jest prowadzone lekami doustnymi i insuliną to badanie musi być wykonane codziennie. W tej sytuacji, gdy leczenie obejmuje tylko intensywną insulinoterapię to badanie musi być wykonywane wiele razy na dobę, czasem nawet 10 razy. Do metod samokontroli prowadzonej przez pacjenta należy: oznaczenie poziomu glukozy samodzielnie z częstotliwością wyżej, kontrola masy ciała, kontrola ciśnienia tętniczego, prowadzenie dzienniczka samokontroli, oglądanie i higiena stóp, oraz oznaczanie ciał ketonowych w moczu. Najważniejsze jednak są informacje jak rozpoznać zbliżające się ostre powikłanie cukrzycy, to jest takie, które zagraża życiu, a pierwszym z nich jest hipoglikemia, czyli za niski poziom glukozy we krwi, a zatem

i w mózgu, co może dać splątanie, przymglenie świadomości aż do śpiączki hipoglikemicznej, czyli niedocukrzenia włącznie. Innym ostrym stanem zagrażającym życiu jest kwasica metaboliczna, tutaj poziom glukozy we krwi jest za wysoki nawet ponad 600 mg%, wtedy dominuje suchość w jamie ustnej, osłabienie, senność, bóle brzucha i w klatce piersiowej oraz zapach acetonu z ust, aż do wstrząsu i utraty świadomości. Częstym powikłaniem cukrzycy jest choroba niedokrwienna serca, tutaj choroba może przebiegać skąpo objawowo, np. niemy, bez bólów zawału serca tak jak choroba wieńcowa nawet zaawansowana bez bólów w klatce piersiowej stąd konieczność badań kardiologicznych co najmniej raz w roku. Czasem pierwszym objawem cukrzycy jest udar niedokrwienny mózgu. Po dokonaniu udaru większość chorych ma objawy cukrzycy, a w 20% ma już rozpoznaną cukrzycę. Ze względu na duże prawdopodobieństwo cukrzycy u chorych ze świeżym udarem niedokrwiennym mózgu, u których cukrzyca nie była wcześniej rozpoznana, konieczne jest przeprowadzenie diagnostyki przy każdym takim epizodzie. W tym miejscu kończy się trzecia część, a w następnej części mojego artykułu o cukrzycy powiem Wam o przewlekłych powikłaniach cukrzycy, diecie cukrzycowej i sposobach leczenia. Teraz biegnę i Was zapraszam do korzystania z resztek uroków pięknej wiosny.

W tym miejscu żegnając się z Wami zapraszam do spotkania w kolejnym artykule o cukrzycy.



WSPOMNIENIA JAKUBA BOJKI Z OKRESU OKUPACJI ROSYJSKIEJ

WPROWADZENIEM, PRZYPISAMI I ZDJĘCIAMI
OPATRZYŁ – DR KRZYSZTOF STRUZIAK

CZEŚĆ III

LUBICZKO, BIENIASZOWICE, PAŁUSZYCE, OKRĘG I SIEDLISZOWICE

Jak się nie ma różnić naród od narodu, kiedy nawet mieszkańcy jednej wioski różnią się od drugiej.

Wioska Lubiczko niedaleko jest od Gremboszowa i Ujścia, a tak fizyogomia wsi, jak i ludności, ma już wielkie różnice. Ziemia ta już uboższa i cięższa do uprawy, a ludność? „Niema szczo howoryty”, jak zwykle mówił Chmielnicki.

[cenzura]

Dworskie grunta w większej części leżą ugozem, i można mieć w ogóle żal do naszych panów obszarników, że tak opuścili własne pielesze, jak te boćki, co się zimy boją. A szkoda, bo choćby i ucierpieli biedy i strachu, jak ci, co zostali na placu, ale mieliby sposobność obserwacji gości z nad Newy, i mienie ich nie w tym stopniu uległoby zniszczeniu.

Trzeba tu oddać pochwałę zasłużoną naszemu duchowieństwu, które wiernie stanęło na placu i nie opuściło swych owczarni, dzieląc z nimi trudy i ucisk wroga, który chociaż tu i ówdzie był dla księży grzeczny, ale im dał się dużo we znaki.

Lubiczko było dłuższy czas spokojniejsze niż np. Gręboszów i wioski nad Wisłą leżące, ale przyszła i to ta szarańcza i w wielkiej liczbie obsiadła biedną wioskę, niby krucy padlinę. Stąd to robili żołdaci wycieczki do Gręboszowa po drzewo, siano, słomę i „kartoszki”, gdy im w Lubiczku zabrakło. Ludzie zboża, to aż w workach po snopku młócili, bo w stodołach po półrozbitych przez Moskali, stało pełno koni i żołdatów. Lud się ani ruszyć z domu nie mógł, a tylko chodził jak cień koło domów i spoglądał miłosiernie za Dunajec, skąd szrapnele wciąż leciały, bijąc w pozycje Moskali, które z dala od wsi były nawet i armatami uzbrojone.

Tu stała starszyczna, tu zjeżdżał na przegląd generał rosyjski stojący w Żelichowie. Witano go muzyką, a goście ich „urra” i „zdrawia żałajem waszemu prowoschoditielstwu” słycać było daleko. Ilem razy uchodził do drugiej wioski przed strzałami i słycałem te ich dzikie okrzyki,

to wspomniałem na słowa Krasieńskiego, który też zmuszony będąc uchodzić przed Moskalami z kraju, śpiewał:

„Z przodków mych ziemi, przez wroga wygnany,

Deptać musiałem obcych ludzi lasy,
I słycać z dala tych szatanów wycia,
Co ziemię moją okuli w kajdany;

Jak Dant przez piekło przeszedłem za życia”.

O! bo te okrzyki, to zdaje się jakoby nie od ludzi, mających pretensje do pewnej cywilizacji należały, ale do hord dzikich, Tatarów niegdys. I lubo między nimi było dużo ludzi niezłych i ogładzonych, ale większość ich przeczyła temu.

Jeżeli się atoli weźmie na uwagę tych Moskali, co oni tu wyprawiali przed stu laty z naszymi przodkami, a tymi, co tu byli nad Wisłą, to widać znaczny postęp, i za jakie tysiąc lat, to kto wie, czy się i Moskałom „Pan Jezus nie urodzi” i nie będą z nich ludzie. Bo twierdząc, że te wojska rosyjskie, stojąc w kraju choćby i naszym, gdzie jeszcze stopień cywilizacyjny nie jest taki, jak potrzeba, to jednak oni u nas dużo się nauczyli, jak to sam od nich słycałem. Kozacy np. dziwili się, jak taki mały gospodarz może mieć tak czysto w domu, takie sprzęty i narzędzia gospodarskie, taką chudobę tłustą (którą gryzli, lubo była z pryszczycą), takie drogi i szkoły, których to rzeczy u nich niema, choć mają tyle a tyle dziesięcin ziemi i lasu „mnoho”. I mówili, że u nich to jest źle, że grunta mają nie na wieczność, ale w dzierżawach, z których władza (wołość) może ich wyrzucić bądź kiedy. Wystarczy, gdy jaki „sukin syn” da wołości dobrą „bumagę”. Gdy mir nastanie, musi nam dać car ziemię na wieki, jak tu macie, inaczej to...

Przed stu laty Moskałowie nie znali nawet słonia i w ogóle o zoologii i astronomii pojęcia nie mieli. Słynny Ambroży Grabowski opowiada w swych arcyciekawych wspomnieniach, że gdy Moskałowie w r. 1799 szli przez ulicę Grodzką w Krakowie i na aptecę Woj. Rucińskiego

był wykuty „złoty słoń”, to zwierzchnik kozacki, prowadzący żołdatów, pokazując głupim żołdatom tego słonia mówił: „smotri, wot świniu, czte kołbasu niesiot”. Trąbę słonia wziął „maładiec” za kielbasę. A dziś, jak się potomkowie tamtych znali na kielbasach, zwłaszcza gdy je ukradli, myślę, że już poznali, jaka jest różnica między świnią a słoniem.

Wreszcie z pierwszego na drugiego maja zlitował się Pan Bóg i nad biednym Lubiczkiem. Nasza dzielna artyleria rzuciła na pozycje rosyjskie tego dnia z 300 strzałów, a 2 maja, w dzień św. Zygmunta, powitaliśmy z radością nasze patrole, jak się chłopcy wyrażali, nie jak ludzi, ale jako lwów, którzy się za naszą pięćmiesięczną krzywdę i ucisk.

Gdy się znużeni wojacy posilali tem, czem ich raczyły gościnnie gospodynie tutejsze, raptem chłopski dają im znać, że dwóch czy więcej Moskali idzie „hań” bez pola i pytają się, ilu jest „awstryjców”. A dodać tu muszę, że Moskale, przychodząc do wsi, szukali przede wszystkim małych dzieci do rozmowy, ujmując ich to groszem, to cukierkami. Żołnierze porzucili jedzenia i sprzętli Moskali od razu. W poniedziałek 3 maja rozpoczęła się u nas bitwa na dobre. Moskale mieli silne okopy przy Gręboszowie na polach, zwanych „Zaogrodzie”, a nasi usadowili się przy jeziorze zwanym „Okule”. I wtedy na naszą wieś spadła grad chrabąszczy stalowo-olowianych. Lud uszedł do dołów.

4 maja spaliły się zabudowania Macieja Dubiela, M. Karasia, St. Ciepeli i J. Dubiela wraz z dobytkiem jaki był.

Piątego zgorzały zabudowania Jana Misiaszka, Macieja Misiaszka, Ludwika Misiaszka, W. kowalskiego, F. Podsiadły. W stajni u M. Misiaszka spalił się starzec 80 letni Jan Skowron, już ogłuchły. Był to pracownik, o jakiego już dziś nie pytać. Służyłem z nim niegdyś u Walego Gaty, toć mi go serdecznie żal.

6 maja zgorzały budynki W. Bieniasia, Elżbiety Michałowskiej i stajnia S. Wolańskiego. Wszystkich zabudowań przepadło 23, rozebrali moskale 3. Ranną była żona Huczka, która zmarła i Katarzyna Gruchała z Biskupic, zabita. Bydła i koni zostało w Lubiczku zabitych 88 sztuk. Nasi naprawdę wzięli Lubicko 8 maja, w dzień św. Stanisława. Dwór rozebrany, stodoły też moskale zniszczyli naprawdę. Izraelici tu pozostali, wyszli jako tako po tej pladze

Zaszedł tu wypadek, który warto zanotować. Jeden chłopak, nie wiem o co, pobił starą kobietę na polu, której Moskale posłali lekarza. Na drugi dzień sędzono winowajcę. Gdy dostał 10 nahajek, coś się mu wyrwało, co nie było miłem oficerowi. Powiedziałem mu rozgniewany, że da go w „Rosyę”. Matka winowajcy prosiła starszyny, aby go nie brano, bo on na nią pracuje. Zgodził się Moskał, ale mu dostał 15, na 25 nahajek i musiał sześć razy przyrzekać, że więcej staruszek bić nie będzie.

Chłopi drwili z tego, mówiąc: Już nie trza, jak na misyach biorą księży ludzi „chłopi”, a przecież tylko do trzeciego razu się przyrzeka poprawę, a ten go aż do szóstego razu wziął.

Spodziewam się, że mu to dłuższy czas z czu-pryny wyjść nie powinno.

Wyszli pono raz i na miedzę zaoraną, ale jak rozsądzi – nie wiem.

Krzyż, stojący tu przy wsi, także ucierpiał, mianowicie kula urwała Panu Jezusowi głowę. Gdy pytano jednego Moskala, co to dalej będzie, odrzekł: „Wot Boh znajet, ale On skrył się do siódmego nieba, aby nie patrzeć na to, co się dzieje na ziemi:.

Mieszkającemu cztery miesiące u sąsiada An. Wielgusa w Gręboszowie pewnego dnia przyniósł chłop z Lubiczka list żołdata po polsku pisany. Ciekawy, czytam i dowiaduję się, że mię prosi żołnierz o audyencyę. Pismo piękne, po polsku. Przedstawia mi się żołnierz jako jest Polak, że jego ojciec był w powstaniu 1864 roku itd.

Odpisałem naturalnie, że może przybyć, jeżeli szrapnele do wsi nie polecą. Przybył i z tajemniczą miną pyta mnie, czybym nie kupił bardzo ważnego dokumentu historycznego, który ma do zbycia. Zobaczę odrzekłem, co to za dokument. Żołnierz odpiął szynel i wydobyl długi pakiet, obwiniony w bieluchnę jak śnieg płótno. Odwijam ostrożnie z ciekawością i cóż widzę? Oto pergamin z pieczęcią dużą, wiszącą na kolorowych tasiemkach. Na pergaminie niby był wypisany akt, który niegdyś, 24 marca 1794 r., odczytał dzielny generał Wodzicki na rynku w Krakowie wobec kochanego Kościuszki i tysiąca narodu.

– Skąd pan to wziął? – pytam go.

– A tom nabył w Wojniczcu – powiada żołdat – chętnie bym to posłał ojcu, ale że to nie wolno, to boję się, aby taka cenne rzecz nie zginęła, a od chłopów wiem, że pan jest miłośnikiem takich pamiątek, to życzę panu, aby ją nabył.

– Wszystko to dobrze, mój panie – rzekłem – ale to nie jest autentyczny dokument. – Ależ, panie, pan się myli, przecież tu wyraźnie pisane: „Działo się w Krakowie dnia 2 marca 1794 r. itd., no i te pieczęcie świadczą”. – Co? Pytam i przyłożyłem lusterko do pieczęci, które dało odczytać napis niemiecki, i pokazało się, że pieczęć wytłoczono denkiem od... sardynek...

Biedny żołdat kręcił głową, alem mu ją tłumaczyć, że nawet nie wiem, czy oryginalny akt tego powstania istnieje, a gdyby istniał, to byłby pewnie nie w Wojniczcu, to jedno. A drugie, że byłaby pieczęć z orłem polskim, a nie z sardynkami, a po trzecie, ja znam podpis Kościuszki i wreszcie to jest nie pergamin, ale podobizna, i tasiemki u pieczęci są nowiuteńkie.

To przekonało chłopaka, ale po namyśle powiada: „No, to już widzę, że to pismo nie jest takie, za jakie je miałem, ale na cóż ono mogło służyć i komu?”

Tu dopiero opowiedziałem biednemu studentowi polskiemu w rosyjskim szynelu o owej prześlicznej sztuce dramatycznej pod tytułem: „Kościuszkę pod Raławicami”, o której ten ani słyszał, i że w teatrze przedstawiają przysięgę Kościuszki, i taki akt generał niby Wodzicki czyta. Taką sztukę grają nie tylko aktorzy w Krakowie i po dużych miastach, ale i po małych, a nawet chłopskie, wiejskie teatrzyki umieją grać tę sztukę znakomicie. Może da Bóg, że jak wojska pobiją wroga i pójdzie precz z Polski, to i w Królestwie poznacie, bracia, tę cudownie patriotyczną sztukę, która was tak narodowo usposobi i do walki z najeźdźcą zapali, jak zapaliła serca nasze i naszych dzieci do walki na śmierć i życie z tymi co tyle lat gnębili.

– Dałby to Bóg – westchnął biedny chłopiec – ależ czy Austryjak da radę takiej czerni?

– Mój panie, Bóg jest wielki, a fortuna kołem się toczy.

Bieniaszowice, własność niegdyś Załuskich i Kwileckich, dziś Haberów, częściowo rozparcelowana. We dworze tym niegdyś mieszkał rządca, p. Ćmielowski, żołnierz z r. 1831, człek wielkiego serca dla ludu wiejskiego, znający się na medycynie. Dziś chłop tu osiedlił się i gospodarzy na szmacie dworskiej niegdyś ziemi. Lud tutaj oszczędny, pracowity i nader giętkiego karku. Ziemię ma bardzo dobrą, naddunajcowy namulek, to też miał się nie ostatnio.

Prócz zwykłej rekwizycyi Rosyan większej kłeski nie poniósł, a tylko musiał mieć się na

bacności we dnie i w nocy przed brzęczącymi nieustannie chrabąszczykami stalowo ołowianymi. Od szrapneli ruskich spaliły się tylko zabudowania Franciszka Moryła i Śliwy. Coś rozebrano, a wreszcie domy stoją, strojąc się w chorągiewki z radości pewnie, że się nie spaliły. Szczęśliwi ludzie!

Wioski Pałuszyce Okręg przedziela wartki Dunajec na dwie połowy. Także Okręg miał przysmaki, jak i gdzieindziej, jednak, dzięki Bogu, wioska ta nie zniszczona ma domy, z wyjątkiem zabudowań Pawła Brody, Ludwika Cabaja i Salomona Glückmana, które zgorzały.

Okopów pod Bieniaszowicami i w okolicy było moc, ale to się na nic niebożętom zdało, i dziś zrujnowane wały dunajcowe muszą naprawiać. Jak sobie przypomną, jakie tu mieli złote czasy, a dziś nie mają już „kabanów” i kurek na zawołanie, toć musi ich kroić nie mało na wnątrzu, ale na to rady niema.

Siedliszowice

Jakże bliżuchno od Bieniaszowic do Siedliszowic, a jednakże co za różnica między jedną a drugą wioską, między mieszkańcami jednej a drugiej wioski! Idąc od Bieniaszowic, tuż przy Siedliszowicach wita przechodnia wysoka mogiła, obrosła śliwiną, na której szczycie św. Florjan wylewa wodę ze słojca, i zda się spoglądać na modry Dunajec i miłe wzgórki zawiślańskie, które się przegładają w lusterku Wisły. Moigła ta, to albo pamiątka starych wojen, albo znak drogi plądrującej tu niegdyś hordy Tatarów, a P. Bóg że wie, czy to nie starodawny ołtarz naszych praszczurów-pogan, na szczycie którego palili starem bóstwu Światowidowi swe pokorne ofiary, prosząc go, aby ich zachował od głodu, moru i wojny?... Tego nikt dziś nie odgadnie. Ś.p. generał Załuski rozkopywał ją ze słynnym badaczem Rogawskim, ale nic w niej nie znaleziono. Prześpiegliwy właściciel dzisiejszy miał spory gust ją rozkopać i na cegły przerobić, ale temu wandalizmowi władza wczas zapobiegła.

Dzisiaj wioska ta żyje sobie spokojnie i ledwo młyn p. Wysockiego przerywa jej monotoność, ale niegdyś wrzało tu życie, jak mało kędy. Mieszkali tu bowiem wielcy ludzie, jak Bużyńscy, Dembińscy, Wodzicki, Przerembscy, a wreszcie Józef hr. Załuski, generał byłych wojsk polskich. Cóż to wtedy był za ruch, co za życie! – Zjeżdżał tu biskup Michał Wodzicki z całym dworem, a stąd robili wycieczki do lasu

Milocińskiego, który już dziś poszedł w „rozkurz”. Do jenerała trafili tu i kozacy, gdy szli na Węgry i stąd go pojмали do cytadeli w Warszawie, a nie w Jasienicy. Wiem to od ojca i starych ludzi. Był tu niegdyś i browar, gdzie robiono smaczne piwo, była owczarnia, zwierzyniec z miłą zwierzyną, chowało się mnóstwo rządców, ogrodników, lokai i różnych ludzi, dziś stoi pałac, jest piękna alea, przez biskupa Wodzieckiego ponoś sadzona, ale zresztą cisza, wszystko gdzieś się podziało! – Co to tu było radości, gdy n.p. przyszedł „dożynek”, a stary „jednorol” wywijał gracko mazura na pysznym podworcu z nadobną przodownicą siedliszowianką! Raz na zawsze to przepadło i już tego Siedliszowice nie będą widziały, co ich ojcowie widzieli.

A byli to chłopcy nie ułomki i stałego karku. – Kieliszkiem nie gardzili, co prawda, i w r. 1846 było tu różnie, ale i to prawda, że fplwaraku sąsiedniego „Okolice” nie dali innej bandzie zabrać rządcy p. Sikorskiego, ale dali mu straż, a pijaną czeredę odpędzili hen ku Otfinowu. Lud tu był przemysłowy, oprócz roli trudnił się już to murarką, już wyrobem cegieł, a gdy była po temu pora, to bywał z niego oryl znakomity. Nie bał się nikogo, był odważny, a w karczemce oddaj się Bogu! Dziś lud żyje trzeźwo i mając nie złą ziemię, pracuje na ojczyntym zagonie po bożemu.

Wojna i tu trafiła, kozacy i tu odszukali starą drogę, a lud przygnębiony wypadkami wojennymi, zapomniał na piękne o piosence, co jego ojcowie śpiewali:

„Nie ma ci to nie ma, jak Sielsowianie,
Chłopi jak panowie, ich żony, jak panie”.

Żołnierstwo broiło i tu nie lada, a stary jenerał pewno się przewracał w grobowcu w Gręboszowie, na wieść, że ci goście, z którymi on niegdyś walczył, rozsiedli się w jego pałacu. Rozsiedli się, ale go nie spalili, ani zupełnie nie rozrabowali, jak inne. Szkoda luster weneckich, a szkoda złotego kielicha i innych pamiątkowych rzeczy, których nie miał kto ukryć i nie umiał.

Najboleśniejszą rzeczą było zamordowanie przez sołdata wójta i członka Rady powiatowej, ś.p. Józefa Lisa, zamożnego i pracowitego gospodarza. Nie dozwalał rozbierać stodoły sąsiada i drugi sołdat strzelił doń. Żył za ledwo trzy

godziny i oddał Bogu ducha, a 9 lutego b.r. pogrzebaliśmy biedaka z wielkim żalem rodziny i sąsiadów w Gręboszowie.

Pogrzeby były ciche, bez dzwonów i wczarano, bo w dzień było niebezpiecznie. W ogóle Siedliszowiaci chowali się na naszym cmentarzu i nasi księża zaopatrywali ich na drogę wieczności.

Po zabiciu Lisa wszystkim ręce opadły i już tak nie stawiano energicznie oporu Moskałom w rabieży i rozbiórce domów, bo każdy mówił: „milsze mi życie jak wszystko”.

Zabiły też kule Wilczyńskiego Franciszka, starego przewoźnika i jego wnuczkę dorosłą.

Oficyny i kaplica we dworze zostały zniszczone, że tylko gołe mury zostały. Młyna atoli i oranżeryi nie uszkodzili i to im się pisze na ich plus, bo teraz ten młyn pięknie nam miele, bo żarna albo spalone, albośmy je skasowali niebacznie, a teraz, kto ma żarna, to duży pan.

W ogrodzie w pośród klombów i drzew cierniowych spoczęli zwycięzcy i zwyciężeni, i leżą sobie spokojnie, a szum wiekowych lip zdaje się im przyśpiewywać pieśń miłości i przebaczenia, bo cóż ci ludzie sobie osobiście winni?

I gdy szum lip zdaje się pytać, kiedy ludzkość wynajdzie inny sposób, na załatwienie swych narodowych rachunków, okrom wojny, to szerokolistny kasztan szepcze:

„Iść na wojnę nie grzech przecie,
Gdyby kto kraj nasz plądrował,
Pierwsi byli żydzi w wojnie,
A Bóg im komenderował.
Mówią starzy naszych czasów:
I księża szli gromadami,
I sam Przeor z Częstochowy
Bił się także ze Szwedami.

Jak się widzi, to racya „kastana” będzie miała górę, póki świat będzie i ludzkość do tego nigdy widać nie dojdzie, aby sobie krwi od czasu do czasu nie upuścić. Zresztą któż wie? Może Duch Święty oświeci narody i wynajdą inny sposób na załatwienie swych narodo-państwowych zatargów, ale czy Rosyanom Duch święty co pomoże, to wątpię, bo oni z Nim są coś nie bardzo w dobrej komitywie.

C.d.n. Jakub Bojko
„Piast” 1915, nr 43.

BĄDŹMY SOBĄ BEZ NAŁOGÓW

Bądźmy sobą bez nałogów to hasło cyklicznego konkursu literackiego i plastycznego organizowanego przez Gminne Centrum Kultury i Czytelnictwa w Gręboszowie. Konkurs ma na celu pokazanie, za pomocą różnych form literackich, zjawisk patologicznych i ich negatywnych skutków społecznych. W dzisiejszych czasach nałogi definiowane są już nie tylko jako uzależnienie od papierosów, alkoholu czy narkotyków. Coraz częściej młodzi ludzie o wiele bardziej narażeni są na uzależnienia od mediów: Internetu, smartfonów, komputerów. Niestety przypadków tych uzależnień jest coraz więcej, a my jeszcze nie do końca uświadamiamy sobie jakie spustoszenie sieje to wśród młodych ludzi, którzy niejednokrotnie zupełnie oderwani są od realnego życia. W bieżącym roku, pomimo ograniczeń wynikających z pandemii koronawirusa, nasza jednostka zachęcała mieszkańców do wzięcia udziału w tegorocznej edycji. Niestety w wyniku trudności i natłoku pracy wynikającej ze zdalnego nauczania na konkurs literacki wpłynęły tylko dwie przedstawione poniżej prace, które nagrodziliśmy pierwszymi miejscami.

Zachęcamy do wykonania prac plastycznych, które można składać jeszcze do końca maja. Konkurs plastyczny ma na celu pokazanie za pomocą różnorodnych technik plastycznych zjawisk patologicznych. Spełnia on kilka istotnych celów: z jednej strony pobudza artystyczną inwencję uczestników, z drugiej – jest sugestywną przestrożą, która zmusza do refleksji nad konsekwencjami ulegania nałogom.

„Historia palacza wierszem pisana”

Pewnego razu tak się zdarzyło,
że serce chłopca nierówno zabiło.
Źle on się poczuł, kaszel go męczył
Wszyscy mówili że może się zmęczył?
Może przeziębził – martwiła mama
I go zabrała na szybkie badania.
Lekarz prześwietlił i płuca zbadał
„Młodzieniec pali” – mamie wygadał.
Mama zdziwiona – mój syn? Palaczem?
On wie co złe! Wybuchła płaczem!
Gdy syn łzy mamy gorzkie zobaczył
To postanowił „będę się leczył”
Już nie zapalę dymka żadnego
I Tobie radzę dobrze kolego!
Zdrowie paleniem sobie zrujnujesz,
Pustkę w kieszeni szybko poczujesz!
Z tej historii morał jest taki:
Palenie – wcześniej czy później da się we znaki!
Kacper Zajac

„Bądźmy sobą bez nałogów”

Kiedy sięgasz po kieliszek,
mówisz sobie, to nic złego,
dla kurażu przecież można,
podbudować własne ego.

Bierzesz różne narkotyki,
dopalacze, też nie drobiazg,
w głowie cały świat wiruje,
innym ciągle życzysz zdrowia.

Rośnie w siłę chęć, odwaga,
białe myszki szarpią stopy,
niech martwią się inni wkoło,
ty przecież nie jesteś chory.

Życie gubisz rwąc na strzępy
krótkie chwile, karmisz strachem,
człowiek mały nie zrozumie,
dobrych ludzi w róg nie zapędź.

Tak mijają dni, tygodnie,
więdnie miłość, dom, rodzina,
bądź odważny docień szczęście,
powiedz stop – nałóg zatrzymaj.

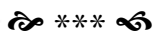
Daniela Chabinka
KLUB SENIORA

WSPARCIE DLA NAUKI ZDALNEJ – PROJEKT „ZDALNA SZKOŁA”

W ostatnich dniach gmina Gręboszów przystąpiła do konkursu grantowego „Zdalna szkoła – wsparcie Ogólnopolskiej Sieci Edukacyjnej w systemie kształcenia zdalnego”. Operatorem konkursu jest Centrum Projektów Polska Cyfrowa, jako Instytucja Pośrednicząca dla Programu Operacyjnego Polska Cyfrowa. W ramach tego konkursu pozyskano grant w wysokości 45 tysięcy złotych na zakup sprzętu komputerowego niezbędnego do nauki zdalnej, tak dla uczniów nie mających warunków technicznych do uczestnictwa w kształceniu zdalnym, jak i nauczycieli. Kwota grantu przeznaczona na zakup sprzętu została decyzją Wójta Gminy zwiększona o ponad 30 tysięcy złotych.

Po rozpoznaniu zapotrzebowania, zakupiono 16 komputerów stacjonarnych oraz 20 laptopów które zostaną przekazane do dyspozycji Szkole Podstawowej im. Henryka Sucharskiego w Gręboszowie i Przedszkola Publicznego w Gręboszowie.

Po sprawdzeniu i ocenie technicznej przekazano już komputery stacjonarne, a obecnie trwa jeszcze przegląd laptopów które w ciągu najbliższych dni trafią do wytypowanych przez dyrekcję uczniów.



WIOSENNA AKCJA NAPRAWY DRÓG GMINNYCH

Od dnia 21 kwietnia br. rozpoczęto wiosenną akcję naprawy nieutwardzonych dróg gminnych, dojazdowych do gruntów rolnych. Drogi wymagające naprawy zostały wskazane przez sołtysów oraz radnych Rady Gminy poszczególnych miejscowości. Wskazane drogi są profilowane mechanicznie równiarką oraz przywałowywane walcem drogowym. Łącznie planuje się modernizację około 30 km dróg gruntowych. Wykonawcą tego zadania jest: Firma Handlowo – Usługowa DAREX Dariusz Knutelski.

Warto zaznaczyć, że realizacja naprawy dróg uzależniona jest od warunków atmosferycznych. Równane drogi gruntowe muszą być suche w innym wypadku pożądaný efekt nie zostanie osiągnięty.

Źródło: UG Gręboszów

PODPISANIE UMOWY NA DOSTAWĘ SAMOCHODU RATOWNICZO-GAŚNICZEGO

W dniu 14 maja 2020 r. w siedzibie firmy „WAWRZASZEK ISS” Sp. z o.o., w Bielsku-Białej, została podpisana umowa pomiędzy Gminą Gręboszów a Spółką na „Dostawę fabrycznie nowego średniego samochodu ratowniczo-gaśniczego z napędem 4x4”, który będzie użytkowany przez jednostkę Ochotniczej Straży Pożarnej Hubenice-Kozłów, włączona do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego.

Umowę ze strony Gminy Gręboszów podpisał **Krzysztof Gil** – Wójt Gminy, przy kontrasygnacie **Bożeny Furgał** – Skarbnika Gminy, a ze strony spółki **Robert Fiałek** – Kierownik Działu Sprzedaży.

Samochód m-ki Scania, model P 360, wybrany w postępowaniu przetargowym, ma umowny termin dostawy na dzień 15 czerwca 2020 roku, ale według oświadczenia dostawcy będzie gotowy już na przełomie maja i czerwca.

Wartość umowna zakupu samochodu, to 999 990,00 zł brutto. Na kwotę tą, w części składa się dotacja w wysokości 800 000,00 zł uzyskana z Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej – Funduszu Sprawiedliwości zarządzanego przez Ministerstwo Sprawiedliwości. Już wcześniej z tego funduszu za kwotę 106 000,00 zł zakupiono podstawowe wyposażenie które w ramach przetargu zostanie zamontowane na tym samochodzie.

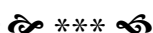


Dodatkowo w związku z otrzymaną dotacją w kwocie 100 000,00 zł z Ko-

mendy Wojewódzkiej PSP w Krakowie, pojazd zostanie wyposażony jeszcze w sprzęt przewidziany w przetargu jako opcjonalny, a jego wartość wyniesie 121 770,00 zł brutto.

Tak więc podpisanie umowy oraz bliska dostawa samochodu ratowniczo-gaśniczego, w znakomity sposób podniesie stopień bezpieczeństwa przeciwpożarowego Gminy. Jest też ukoronowaniem starań podejmowanych w celu pozyskania znaczących środków zewnętrznych których wysokość zamyka się kwotą 1 006 000 zł.

Źródło: UG Gręboszów



REALIZACJA PROGRAMU OPERACYJNEGO POMOC ŻYWNOŚCIOWA 2014-2020

W ramach realizacji Programu Operacyjnego Pomoc Żywnościowa 2014-2020 (PO PŻ) Podprogram 2019 w dniu 23 i 24 kwietnia 2020 r. na terenie Gminy Gręboszów odbyła się dostawa żywności do domu w formie paczek dla mieszkańców Gminy. Pomocą w pierwszej kolejności zostały objęte osoby starsze, niepełnosprawne, chore, które w chwili przedłużającego się stanu pandemii – choroby zakaźnej COVID-19 wywołanej wirusem SARS-CoV-2 pozostają w szczególnej sytuacji, a ich możliwość samodzielnego poruszania jest ograniczona. Akcja wydawania żywności była zorganizowana przez Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Gręboszowie przy pomocy strażaków z Ochotniczej Straży Pożarnej Hubenice-Kozłów i Ochotniczej Straży Pożarnej Borusowa. Wsparcie w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Żywnościowa 2014-2020 będzie systematycznie realizowane w miesiącu maju 2020 r. dla osób, które w 2019 r. złożyły stosowne dokumenty i zostały zakwalifikowane do tej formy pomocy.



ODWOŁANO ROZGRYWKI NA SZCZEBLU WOJEWÓDZKIM

PZPN informuje, że zgodnie z decyzjami prezesów poszczególnych wojewódzkich związków piłki nożnej wszystkie rozgrywki seniorskie w IV lidze i niższych klasach rozgrywkowych, a także rozgrywki młodzieżowe prowadzone przez wojewódzkie związki zostały odwołane.

Polski Związek Piłki Nożnej informuje, że zgodnie z decyzją prezesów Wojewódzkich Związków Piłki Nożnej podjętą 7 maja br., rozgrywki seniorskie w IV lidze i niższych klasach rozgrywkowych oraz rozgrywki młodzieżowe prowadzone przez Wojewódzkie Związki Piłki Nożnej we wszystkich kategoriach wiekowych zostały odwołane.

Obowiązujące rozporządzenia rządowe dotyczące epidemii COVID-19 uniemożliwiły kontynuowanie rozgrywek w zaplanowanej pierwotnie formie. Jednocześnie informujemy, że za układ końcowych tabel sezonu 2019/2020 przyjmuje się kolejność drużyn w tabeli po ostatniej rozegranej kolejce rozgrywek. Drużyny zajmujące miejsca premiowane awansem uzyskają awans do wyższej klasy rozgrywkowej. Po sezonie 2019/2020 nie będzie natomiast spadków do niższych klas rozgrywkowych.

źródło: PZPN

**Tabela końcowa klasy A – Podokręg Żabno
Sezon 2019/20**

1.	LUKS Wola Radłowska	15	32	31-20
2.	LZS Brzeźówka (k. Szczucina)	15	31	27-11
3.	LKS Szarwark	15	30	43-20
4.	LZS Luszowice	15	27	46-40
5.	Dunajec Konary	15	26	39-19
6.	Ava Grady	15	26	31-30
7.	Orzeł Miechowice Małe	15	23	36-35
8.	LUKS Żalipie	15	23	39-29
9.	Strażak Karsy	15	22	33-28
10.	Łukovia Łukowa	15	21	26-25
11.	Łęgowia Łęg Tarnowski	15	21	35-28
12.	LKS Wietrzychowice	15	18	32-39
13.	Iskra Dabrowki Breńskie	15	18	30-29
14.	LKS Nowa Jastrzabka	15	18	30-30
15.	Olimpia Biskupice Radłowskie	15	7	14-52
16.	LZS Medrzechów	15	0	13-70

**Tabela końcowa klasy „B” – Podokręg Żabno
sezon 2019/20**

1.	Radłovia II Radłów	13	37	45-10
2.	FC Pawezów	13	34	45-17
3.	Wisła Borusowa	13	30	48-17
4.	LZS Wójcina	13	24	42-25
5.	Polonia Kłyż	13	22	36-21
6.	Spartakus Radgoszcz	13	21	46-25
7.	DTS Dąbrowa Tarnowska	13	19	38-32
8.	Wolania Wola Żelichowska	13	17	33-34
9.	LKS Ilkowice	13	16	29-28
10.	LKS Smegorzów	13	15	30-35
11.	Dunajec Ujście Jezuckie	13	12	24-34
12.	Powisłe Bolesław	13	10	21-51
13.	Błektini Siedliszowice	13	6	23-81
14.	Kłos Słupiec	13	2	7-57

PRZY PINGPONGOWYM STOLE

W sobotę, 1 lutego br., na hali sportowej Szkoły Podstawowej w Gręboszowie odbył się Gminny Turniej Tenisa Stołowego o puchar dyrektora Gminnego Centrum Kultury i Czytelnictwa w Gręboszowie. Zawody były jednocześnie mistrzostwami gminy Gręboszów w tej dyscyplinie sportowej. Do rywalizacji o miano najlepszego pingpongisty przystąpiło 11 zawodników: Paweł Bigos, Tomasz Janowiec, Łukasz Janowiec, Łukasz Kowal, Stanisław Myśliński, Grzegorz Mosio, Władysław Szumilas, Łukasz Woźniak, Konrad Wytrwał, Kamil Wielgus, Michał Zarzycki.

Zawodnicy głoszeni do turnieju, w drodze losowania, podzieleni zostali na dwie grupy A i B. W grupach rozegrali mecze systemem „każdy z każdym”. Zwycięzcy grup: Łukasz Kowal i Władysław Szumilas rozegrali mecz finałowy, w którym lepszy okazał się Łukasz Kowal, reprezentujący sołectwo Ujście Jezuickie. Zawodnicy, którzy zajęli drugie miejsca w grupach: Stanisław Myśliński i Tomasz Janowiec rozegrali mecz o 3 miejsce. Ostatecznie miejsce na najniższym stopniu podium zajął Stanisław Myśliński. Tuż za podium uplasowali się: Tomasz Janowiec, Grzegorz Mosio, Michał Zarzycki, Łukasz Janowiec.

Turniej przebiegał w przyjaznej i sportowej atmosferze, choć nie brakowało pojedynków zaciętych, których wynik ważył się do ostatniej piłki meczowej. Najlepsza trójka zawodników otrzymała od organizatora: puchary i nagrody rzeczowe w postaci sprzętu sportowego.



STRAŻAK KARSY ZWYCIĘZCĄ HALWEGO TURNIEJU

